

Studnia życzeń



Trudno powiedzieć dokładnie, gdzie wioska ta była,
ciężko też stwierdzić kiedy, historia się zdarzyła,
ale wiem na pewno, że wszystko to zaistniało,
czy też w planach już było i dopiero się stało...
To opowieść o studni, Studnią Życzeń nazwaną,
dzięki magii w niej skrytej, takie imię jej dano.
Autor tej opowieści, widział ją osobiście,
swoje własne życzenie też w niej skrył oczywiście.
Pytasz czy się spełniło? Zaraz się tego dowiesz.
Kto wie, może nawet sam na pytanie odpowiesz.
Była wioska, a w wiosce dwie studnie obok siebie,
z jednej wodę czerpano, co jest w drugiej, nikt nie wie.
Woda w środku już wyschła i jak legenda głosi,
spełnia ona życzenia, gdy ktoś o to poprosi.

Prośbę tę trzeba spisać, rzucić w studni otchłanie,
i czekać na jej spełnienie, co na pewno się stanie.
W to wierzyła Zuzanna, swe życzenia spisała,
a uśmiechu i szczęścia dla wszystkich w około chciała,
Pragnęła też by odnalazła się jej lalka szmaciana,
którą przez swoją babcię była obdarowana.
Szukała jej chyba wszędzie, bardzo za nią tęskniła.
W końcu zbierać pieniądze na nową postanowiła.
Pewnego razu, gdy Zuzia z innymi w piłkę grała,
piłka wpadła do studni, Zuzia wyjąć ją chciała,
wyciągnęła więc wiadro, piłkę dzieciom rzuciła,
ale na dnie wiaderka, coś jeszcze zobaczyła.
Małe kartki znalazła, zawierały życzenia,
jedne z nich podpisane, inne już bez imienia.
Była też kartka Zuzi z prośbą o szczęście wkoło,
teraz już wie, jak sprawić, by innym było wesoło.
Wie, że kredki Antka dawno się połamały,
że Zosia pragnie albumu, co o motylach jest cały,
Łucja dzwonka do roweru potrzebuje nowego,
a Lilu notesika, jak jej myśli złotego.
Zuzia sprawdza skarbonkę, sporo już odłożyła.
Z lalki swej rezygnuje, chce teraz, by legenda ożyła.
Dzięki chęci, działaniu, Zuzia tak świat czaruje,

że dnia pewnego w plecaku Antoś kredki znajduje,
biegnie z nimi do studni i tam moce jej chwali,
gdy wtem słyszy, dźwięk dzwonka, który brzmi gdzieś oddali.
Dźwięk się zbliża i wtedy szybko się okazuje,
że to Łucja swym nowym dzwonkiem tak hałasuje.
Przy studni stoi też Zosia, z książką, w której motyle,
a tuż obok niej Lilu, zapisując co chwilę,
najciekawsze pomysły w pięknym, nowym zeszycie.
Radość widać i słyszać, chyba też ją słyszycie?
Dzieci martwią się – Zuzia lalki swej nie dostała,
ona śmiejąc się, do pisania życzeń ich zachęcała.
I znów, tak jak poprzednio, ze studni karteczki łowi,
i znów, jak spełnić prośby cały wieczór się głowi.
Nie wie tylko, że wcześniej Lilu ją podejrziała,
gdy ze studni, ciężkie od życzeń, wiadro sama dźwigała.
Bardzo to Lilu wzruszyło, już wie kto spełnia marzenia,
ale zna też ich cenę, poświęcenie docenia.
Szybko z koleżankami, które sekret poznały,
na laleczkę dla Zuzi, sporą sumę zebrały.
Jak ją wręczyć? Dziewczynki zgodnie to ustaliły,
plan zrealizowały, blisko studni się skryły
i czekały. Gdy Zuzia przy niej się pojawiła,
wiadro w górę wciągnęła, a w nim ... lalkę odkryła.

A do lalki karteczka była przymocowana:

„ Chcemy, szczęścia dla Ciebie, Zuziu nasza kochana,
bo my dzięki Tobie, bardzo dużo go mamy.”

Pomocnicy Studni Życzeń – tak prezent został podpisany.

Zuzia objęła lalkę, ją przyjaciółki tuliły,
a oczy całej gromadki ze wzruszenia się szklily.

Studnia teraz zyskała nowych pomocników,
a że każdy chciał pomóc, wkrótce, było ich bez liku.

Jak to Lilu spisała „jedno spełnione życzenie,
jeden uśmiech, jedna łza dająca najszczęśliwsze wzruszenie,
czyni świat lepszym i sprawia, że się lepsi stajemy.

Szczęście, które dobrym uczynkiem dziś powodujemy,
rośnie też w naszych sercach”. Przekonajcie się sami!

A ja teraz Wam powiem, tylko tak między nami,
jakie było życzenie tej historii autora:

„Gdy się zdarzy, że na koniec bajki nadejdzie pora,
chciał on, by Twoje usta w uśmiech się złożyły,
a Twe oczy isierki dobroci rozjaśniły.”

I tu opowiadanie właśnie się skończyło.

Odpowiedz mi szczerze, czy życzenie owo się spełniło?